

korniszon

Korniszon...

jest młody, zgrabny, jędrny i apetyczny. Chociaż niedorosły i trochę zielony, ma swój wyraźny charakter. Jego zdecydowany, charakterystyczny smak, kwaśno-ostry, trochę pikantny, nigdy nie bywa mdły! Potrafi urozmaicać i ożywiać to co zwyczajne i bez wyraźnego smaku.

Rzadko występuje w pojedynkę – zwykle lubi towarzystwo, dobrze integruje się w słoiku. Chyba właśnie dlatego na patrona wybraliśmy naszego zielonego przyjaciela- sami jesteśmy zieloni jeśli chodzi o dziennikarstwo, członkowie naszej redakcji są młodzi, zgrabni i bardzo apetyczni, sami siedziemy w słoiku w którym powstawać będą pikantne tematy.

Korniszon należy do rodziny dyniowatych, dokładniej ogórkowatych. Jego krewnymi są między innymi: *Ogóras Pospolitus* czyli ogórek sklepowy, ogóras ogro-

dowy, kiszony ogórek, a najbliższym krewnym naszego korniszona jest ogórek w occie. Do dalszej rodziny należą kabaczki, melony, cukinie, pati-



sony, arbuzy i hallowinowe dynie.

Korniszon, inaczej zwany ogórkiem z

przeszłością lub ogórkiem po przejściach, jest tak naprawdę ogórkiem z przyszłością!. Nasz bohater musi przejść wiele metamorfoz nim przedstawi nam się w swej pełnej okazałości. Zaczyna się niewinnie od zwykłego zielonego ogórka ale za sprawą odrobiny soli, zalewy octowej i szczypty czasu powstaje największe osiągnięcie rasy ludzkiej- KORNISZON. Korniszony podbijają świat!!! I właśnie to mamy zamiar w tej gazetce wam udowodnić.

**Don Kiszon
i Mamma Dyniwa**

Aż ślinka cieknie...

Często zadają sobie takie małe, skromne pytanie: Co ja tutaj robię? I wtedy głos we mnie odpowiada: Żyjesz! Jesteś częścią tego świata! Moja mama mi zawsze powtarza: „Każdy należy do tego świata, każdy jest jego częścią i nadaje mu swój własny, oryginalny wyraz.” Korniszon – z pozoru taki niewinny, prawie nie różniący się od swoich braci ogórek. A jednak ma swój smak, można łatwo go rozpoznać i służy jako świetny dodatek do potraw! My właśnie tacy

jesteśmy – każda cząstka nas ubarwia życie! Nie jesteśmy co prawda mali (co do zieloności... nie będziemy się wypowiadać!), ale młodzi i zbuntowani (ostrzy – jak korniszon)! Wkraczamy w taki wiek, kiedy cała nasza dusza głośno krzyczy: Chcę być wolna! Jesteśmy jednak ograniczeni jak te małe, ostrawe ogóreczki, które większość swego życia spędzają zamknięte w słoiku, czekając na uchylenie pokrywki, aby z radością dać się pożreć światu...

Czyż tak właśnie nie jest? Osobiście uwielbiam wcinąć te ogóreczki. Są takie smaczne! Ich ostry smak – to jest to! Ja właśnie taka jestem – jak przychodzi co do czego, to potrafię być stanowcza i zachować powagę. Doszłam do wniosku, że dzisiejsza młodzież jest podobna właśnie do tych korniszonów – my tacy jesteśmy. Młodzi, agresywni i zbuntowani a zarazem dążymy do poznawania prawdy tego świata.

Mizeria

**Pierwszy
numer
nowej
gazetki
młodzieży
Ochoły!!!**

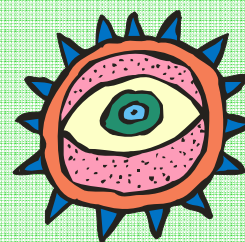
W tym numerze:

Lis(t) gończy	s. 2
Aktualności	s. 2
Altsajder	s. 3
Oswajanie Pegaza	s.4-5
...na zdrowie	s. 6
Rzarówka!	s. 7
Komiks i In.	s. 8

Złota myśl numeru:

*Aby wyjść z dołka,
przede wszystkim
przestań kopać!*

Mędrzec O-Guru

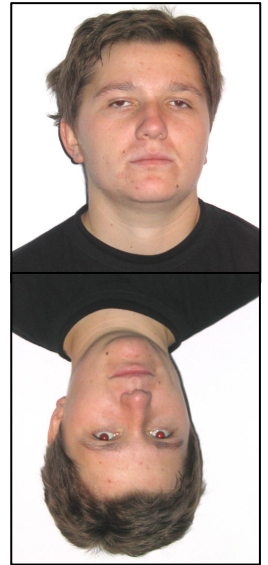


**Inne recepty
na jesienną depresję
podajemy
na stronie 6!**



LIS GOŃCZY

W tym miejscu będziemy zamieszczać wywiady z ciekawymi i ważnymi dla nas ludźmi. Jeśli znacie takie osoby, napiszcie, gdzie i jak je znaleźć, a postaramy się, aby nasz lis gończy je upolował. Dziś wydajemy wyrok na Panią „Anię Karate”, która od dwóch lat jest z nami w MDK i Klubie X, prowadząc zajęcia karate z elementami samoobrony oraz muzykując na wycieczkach i ucząc sztuki... origami! (też japońskie)



Poszukiwana: **Anna Wielgo**

Ksywka: **Ania Karate**

Zdrowie psychiczne: **jeszcze w normie**

Stan uzębienia: **prawa górna jedyńka lekko wyszczerbiona**

Wzrost: **200 cm – 30 cm**

Numer buta: **nie buta, a stopy: 41**

Kolor oczu: **jak śpiewa R. Rynkowski: „lubię brąz”**

Uspodobienie: **czasami dobre**

Ulubione danie: **lanie – tzn. kluski lane**

Hobby: **czarno-białe filmiki, wycieczki na jednośladowych pojazdach**

Idol: **chyba był taki program? Masuastu Oyama**

Wolny czas spędza: **śpiąc**

Działalność przestępczą rozpoczęła: **we wrześniu 1994**

Największe „przestępstwo”: **vice mistrzostwo Polski w Karate Kyokiushin, Koszalin 13-14 lipca 2003. Podążając drogą pustej ręki, poszukuję ekstremum prawdy...**

Największa wpadka: **ucieczka z klasztoru zakonnego o świcie w celu karmienia łabędzi w towarzystwie koleżanki, dzięki której wylądowałam na „drodze karate”. Wyszyliśmy przez okno podtrzymując się na kocu z workiem pełnym chleba :) Łabędzie były zadowolone, a my trochę mniej, kiedy siostra przełożona kazała nam szorować schody w klasztorze...**

Życiowe motto: **Jak nie słowem, to mawashi-geri...**

Ulubiony dowcip/ anegdotka: **Chyba wszystko, co dotyczy JASIA**

Dwa słowa do redakcji: **Absolutnie zastrzegam sobie prawa do wszystkich treści, droga redakcjo... bo inaczej – mawashi-geri :)**

Wyrok:

Poszukiwana Ania Karate, słusznie zwana Wielgą, oskarżona o totalne zniewolenie serc i umysłów małoletnich wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury oraz o zdemolowanie ośmiu świeżo zakupionych płyt gazobetonu na ostatniej imprezie kulturalnej, zostaje skazana na wyrok redakcji na dożywotnie ciężkie roboty w Klubie „X” bez prawa wcześniejszego zwolnienia za dobre sprawowanie.

Aktualności MDK: W teatrze cieni...

Moja przyjaciółka od ponad pół roku chodzi na zajęcia teatralne do MDK-u. Bierze udział w różnych spektaklach jako aktorka teatryku „Lusterko”. Ostatnio (4.11.2004.) zaprosiła mnie na jeden z nich pt.: „Eutedemis, czyli po drugiej stronie lustra”, który bardzo mnie zaciekał.

Przedstawienie rozgrywało się w półmroku i tylko jedna lampka lekko rozświetlała salę. Wszystkie rekwizyty wykonane były z gazet. Aktorki posiadały papierowe kukły, a cienka, gazeciana ściana dzieliła scenę na dwa rzeczywiste światy: świat ludzi i świat cieni.

Bardzo ważną rolę odegrały specyficzne ruchy aktorek oraz muzyka. Były momenty ciszy i spokoju, przerywane zniemacka głośnie, ostrymi dźwiękami i krzykiem. Największe

znaczenie miały gesty i mimika, a wypowiedziane słowa nadawały przedstawieniu tajemniczości...

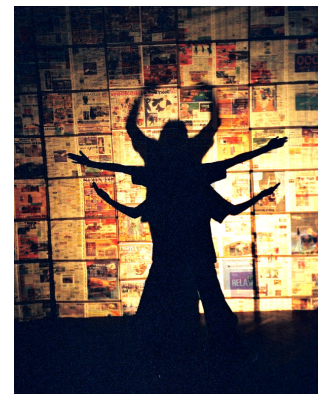
Spektakl miał na celu zachęcić widza do refleksji nad życiem swoim i innych ludzi. Sprawiał, że widzowie zastanawiali się do którego świata należą i jaką jego część stanowią.

Całość wywarła na mnie ogromne wrażenie. Podczas tego widowiska miałam zmienne emocje. Jednym razem czułam spokój, innym- dreszcz strachu. Przez cały czas nie opuszczało mnie zaciekawienie i podziw dla tych młodych i uzdolnionych aktorek...

Mimo, że po przedstawieniu, podczas sprzątania dziewczyny głośno wytykały sobie błędy i pomyłki, a wszyscy widzowie to sły-

szeli, muszę przyznać, że poszło im całkiem nieźle, a tych drobnych omyłek nie dało się zauważyć.

Łógóras! :)





- to stała rubryka, w której chcemy zamieszczać artykuły problemowe na różne, ale zawsze trochę kontrowersyjne tematy – takie, na które często młodzież miewa nieco inne zdanie niż rodzice czy nauczyciele. Chcielibyśmy w naszej gazecie stworzyć swojego rodzaju forum dyskusyjne, taki gazetkowy Hyde Park, w którym moglibyśmy podzielić się swoim własnym, niekoniecznie prawo-myślnym zdaniem, spróbować wyjaśnić swoje, inne niż podręcznikowe racje, może przekonać do nich innych, zadać głośno te najtrudniejsze czasem, a na pewno niewygodne pytania, które nie zawsze jest komu zadać... Bo chociaż podobno nie ma głupich pytań, tylko głupie odpowiedzi, to jakże często słyszymy to sakramentalne „Nie zadawaj głupich pytań!”... Tutaj też będziemy szukać odpowiedzi (nieważne, mądrych czy głupich, ale własnych i dlatego prawdziwych!) na te pytania. Czekamy w redakcyjnej poczcie na Wasze propozycje – o czym możemy tu dyskutować, o co pytać? – a może także na teksty Altsajderów?

Na dobry początek prezentujemy tekst, który wpłynął na tegoroczny konkurs „Przyszłość spełnionych marzeń”.

PRZYSZŁOŚĆ BEZ CIENIA?

Przy okazji rocznicy Powstania Warszawskiego zapytała nas ostatnio pani od polskiego: „Czy wy poszlibyście dziś do powstania walczyć za ojczyznę?”

Chyba trochę zgłupieliśmy. W każdym razie ja na pewno.

Za ojczyznę... Czym jest ojczyzna? Dla nas, dzisiaj?... Szukam:

„...Kraj w którym człowiek się urodził i spędził znaczną część swego życia...”

„...Pojęcie ojczyzny wiąże się etymologicznie z pojęciem ojcowizny, ziemi dziedziczonej po przodkach...”

Czy ta wiązanka naukowych pojęć, encyklopedyczny bełkot, potrafi nam tak naprawdę powiedzieć „czym jest ojczyzna?” I jak to się ma do tego, co widzimy wokół siebie?

Żądza władzy, korupcja, pogoń za pieniądzem i degeneracja wartości moralnych – oto czym cechuje się teraźniejszy świat. Banda cyników pod przykrywką dobra społecznego załatwia pokątnie swe ciemne interesy. Wszelakie działania coraz częściej są tylko dla dobra jednostki, własnych korzyści. To właśnie widzimy.

Patriotyzm? Honor? Szacunek? Gdy zapytasz nastolatka, czy wyznaje te wartości, zostaniesz wyśmiany – to przestarzałe gadki tradycjonalistów! Władza i kasa – to tylko się liczy. W tych czasach „pokoju” gdy najmłodszy nie muszą sięgać po broń, sięgają po... kieliszek i usługi... Wieczorami w ciemnej alejce snują się cienie ludzi... cienie cieni ludzi... Czy to jest ta ojczyzna, czy za to warto umierać?

Może ojczyzną twą jest twój dom, pokój i ten stary stół stojący u dziadków, na którym dłutem czasu wyryło się tyle lat, tyle wspomnień, odcisnęło się piętno czasu – historii. No i ta wiśnia na łące, pod którą już nie raz schroni-

łeś się przed deszczem, przy której bawiłeś się, rosłeś, której woń letnich kwiatów przynosi wspomnienie tej pierwszej miłości... Może ta droga leśna i jesienne zachody słońca nad rzeką... i ta polana, wśród starego lasu, na której tak słodko pachnące rosną rok w rok wrzosy... Ci ludzie, o których twa pamięć przetrwa mimo upływu lat, i ten twój mały piękny świat, w którym tkwisz, w którym trwasz, który kochasz mimo wad, z którym w każdy dzień łączysz wszystkie



swe nadzieje, pragnienia, uczucia, emocje...

Lecz co zrobisz, jeśli nagle bezchmurne niebo osnuje cień, jeśli ktoś gwałtem i przemocą zechce ci odebrać twój mały świat, jedno po drugim zniszczyć marzenia, rozbić twoje pragnienia, podeptać uczucia... Co wtedy zrobisz?

Słyszysz dźwięk głuchy i nagle widzisz jak na twych oczach gaśnie ktoś, ktoś bliski albo ktoś bezimienny, przeszyty zimnym ostrzem stali, i nagle ku niebu wzbija się głos, ciągle cichnący, niby w oddali – pieśń? prośby? modlitwy?

Co zrobisz?

Wtem ucichł głos i zgasł czyjś wzrok, teraz zwrócony w bezkresną dal... Twe ręce drżą zbrukane krwią... Czy warto umrzeć, by innym ocalić? Czy warto walczyć, by innym razem przy życiu zachował się taki

„ktoś”?

Czy ten twój świat małej nazwałbyś swoją „ojczyzną”? Czy ten wielki i zły?

Świat za którym tęsknisz, do którego pędzisz?

Tyle jest pytań... A odpowiedzi?

Przyszłość pewnie je przyniesie. Ale czy nie lepsza byłaby taka przyszłość, która by ich nie stawiała przed nastolatkiem? W której nie byłoby miejsca na cień, na obawy o zniszczone marzenia, na lęk przed drugim człowiekiem (a czasem samym sobą)?

O. Górek



OSWAJANIE PEGAZA

W tej rubryce chcemy prezentować teksty literackie (i poezję, i prozę) młodych autorów. Każdy, kto nadeśle do nas swój tekst (albo – jeszcze lepiej! – przyjdzie z nim na zebranie redakcyjne) ma szansę na opublikowanie go w naszej gazecie. Na początek przedstawiamy Wam prace laureatów ubiegłorocznego konkursu dzielnicowego „Przyszłość spełnionych marzeń”. Najciekawsze naszym zdaniem prace z kategorii literackiej II i III edycji tego konkursu będziemy zamieszczać w każdym kolejnym numerze



Opowiadanie: *Przyszłość spełnionych marzeń*

Pewnego razu w parku przy Jeziorku Szczeńskim w małym drewnianym domku na drzewie grupka kolegów: Janek (Centek), Bartek (Tłusty) i Wojtek (Duch) miała zebranie. Przewodniczący tej bandy Centek wymyślił fajną zabawę:

- Czy chcielibyście przenieść się w czasie do przyszłości? – zapytał kolegów.

- No jasne! – krzyknęli razem Duch i Tłusty.

- To zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie przyszłość: samochody, sklepy, stadiony piłkarskie.

Duch i Tłusty powiedzieli:

- Przecież w ten sposób nie przeniesiemy się w czasie.

- Nie – odpowiedział Janek. Ale przynajmniej będziecie mieli MARZENIA.

Usiedli na podłodze i zamknęli oczy. Nagle Tłusty zobaczył w oczach swojej wyobraźni pięknego, złoto-czerwonego Jeepa. Bartek nie mógł się powstrzymać od wejścia do środka i włączenia silnika. Popatrzył na pedały – wyglądały tak dziwnie. Był rozdzielony na trzy części: jedna służyła do zwalniania, druga do przyspieszania, trzecia zaś do... Bartek spojrzał na trzeci pedały i wymyślił, że służy on do przystosowania samochodu na lądzie, w wodzie i w powietrzu. Nie mógł się powstrzymać od wjechania do wody. Włożył kluczyki (które poprzednio leżały na tylnym siedzeniu) i ruszył. Niestety, nawet wielka miłość Tłustego do samochodów nie pozwoliła mu na długą jazdę, ponieważ nie widział kierownicy... Przestraszył się, gdyż zobaczył, że zamiast kierownicy jest mały głośnik. Obok był napis: „Jeżeli chcesz skrócić w lewo lub w prawo, musisz wypowiedzieć głośno odpowiedni kierunek”. Bartek od razu krzyknął: w lewo! – i po paru minutach ćwiczeń udało się nauczyć podstawowych rzeczy.

Przez cały czas Tłusty myślał o tym, jak fajnie byłoby mieć takie auto. Tymczasem gdy wysiadł, zobaczył, że teraz kolor samochodu był różowo-fioletowy. Trochę się zadziwił, a zmartwił się, gdy zobaczył datę wyprodukowania samochodu - 2024 rok. Bartek wiedział, że jest zaledwie 2004 rok i stwierdził, że nie będzie czekał 20 lat, żeby pojeździć takim cudem. Nie marnował okazji i pojechał dalej.

Wrócił do kryjówki na drzewie, w której siedzą chłopcy. Duchowi też udało się wyobrazić, co będzie za 20 lat: znalazł się w sklepie. Nie był to supermarket taki, jak w 2004 roku. Nie było półek, towarów, sprzedawców, tylko 50 budek. Duch pewnie wszedł do budki nr 24 i zobaczył napis:

„Wystarczy, że powiesz, jaki chcesz towar – pojawi się on w torbie”.

- W jakiej torbie – pomyślał Duch. I w tym momencie pojawiła się torbka w kolorowe sklepy z XIX i XX wieku. I jego Delikatesy, do których razem z kolegami chodził po szkole. Zobaczył też napis: „Przeszłość”.

Gdy odwrócił torbkę, zobaczył ten sklep z przyszłości, te 50 budek, te białe ściany. Przestał patrzeć na torbę i ze strasznym strachem powiedział:

- Poproszę wodę niegazowaną „Nałęczowiankę”.

- Ha, ha ha, skąd jesteś chłopcze? – rozległ się głos.

Wojtek ogromnie się przestraszył, podskoczył i zapytał:

- Kim jesteś? Dlaczego się śmiesz?

- Śmieję się, gdyż ta woda była produkowana do 2010 roku, a teraz jest produkuję się wodę z Amazonki. Nazywa się „Amazonkiola”.

- To poproszę – rzekł nieśmiało Duch.

Nagle z sufitu spadła woda, mała półlitrowa woda. Wleciała do torby. Dorosły głos odezwał się: 1 złoty i 27 groszy.

- UFF – pomyślał Wojtek – chociaż waluta ta sama. Jeszcze poproszę jakieś gumy do żucia.

- Jakież „Odśwież się”, czy „Zabłyśnij”?

- „Zabłyśnij” – poproszę – powiedział Wojtek.

Z sufitu wypadła guma w białym opakowaniu z różnymi napisami: skład: „dobre rzeczy, dobre rzeczy”, itd.

- Dziękuję, to wszystko – powiedział Duch.

- 3 złote i 40 groszy.

Wojtek dał wyznaczoną sumę pieniędzy i wyszedł ze sklepu. Idąc przez ulicę zobaczył rozpędzonego Jeepa (tym razem żółto-pomarańczowego koloru). W pewnym momencie samochód zatrzymał się i Duch zobaczył Tłustego.

- Ciekawe, gdzie jest Centek? – zapytał Tłusty.

- Sluchaj, szóstkowy uczeń zapewne jest w szkole.

Chłopcy pojechali do szkoły. Zdziwili się bardzo widząc, że stoi na tym samym miejscu co ich szkoła w Warszawie. Przeszli przez całą szkołę mając nadzieję, że znajdą swojego przyjaciela, który kochał cętkowane zwierzęta Pani od Przyrody i dlatego nazywał się Centek. Ale go nie znaleźli. Zobaczyli jednak wielkie drzwi, otworzyli je i ujrzeli najdziwniejszą halę sportową na świecie. Nie było tu bramek, koszy, tylko wielki pojemnik na podłodze. W pojemniku było wszystko, co jest potrzebne do zajęć WF. Zobaczyli kartkę z napisem: „Powiesz np. bramka do piłki ręcznej – i wyskoczy z kosza mała bramka, która powiększy się do prawidłowych rozmiarów.”

Duch i Tłusty pomyśleli, że skoro Centka nie mogą znaleźć w szkole, to powinni poszukać go na boisku piłkarskim. Z pewnością jego ulubiony zespół: reprezentacja Polski rozgrywa mecz. Nie czekając pobiegli do miejsca, w którym zaparkowali (wtedy niebiesko-fioletowego Jeepa). Jednak auta nie znaleźli.

Bartek zaczął płakać – teraz przestraszył się nie na żarty. Gdzie mógł być jego Jeep, jego piękny Jeep. Jednak Duch go upomniał, że nie powinni tracić czasu na bezsensowne płacze i pobiegli na miejsce, w którym w ich dzieciństwie mieścił się stadion. Centek zawsze marzył o wielkim stadionie, na którym jego zespół gra w Finale Mistrzostw Świata – właśnie w Polsce. A grały tam Polska i Brazylia.

Centek, jak każdy z widzów, siedział w złym fotelu i miał koło siebie 8 guzików. Pierwszy służył do tego, by z otworu za fotelem wyszła coca-cola, drugi zaś do kiełbaski, trzeci do chipsów, itd. Janek wcisnął klawisz 2 i zza jego pleców wystrzeliła pyszna kiełbaska. Najpierw się przestraszył, ale jak spojrzał na zegar i zobaczył, że jest 94 minuta gry, czyli 4 minuty doliczonego czasu, to zapomniał o dziwnych klawiszach przy złotych fotelach. Do tego zobaczył wynik 1:1. Taki wynik był przecież jego największym marzeniem! Na boisku zobaczył Polaków przy piłce i napastnika wybiegającego na

pole karne. Napastnik zamachnął się do strzału, a Jasio powiedział:

- To moje największe marzenie.

Jasio jakby zatrzymał się w czasie i zastanawiał się, czy chce wiedzieć, co się stanie: TAK, chcę wiedzieć! A może nie chcę? ... Jaś krzyknął na cały głos: TAK! Zaraz zobaczył leżącego napastnika i pomyślał, że to koniec meczu, ale sędzia przyznał rzut karny. Na trybunach rozległ się wielki aplauz. Do wykonania karnego podszedł sam sfaulowany i kopnął piłkę. Piłka nie wpadła do bramki, odbiła się od słupka, wszyscy polscy kibice zaczęli płakać.

Jasiowi znowu wydało się, że świat się zatrzymał.

- NIE! – powiedział. Dlaczego nie mogę tego widzieć dalej, dlaczego? I Jaś się rozplakał. Gdy usłyszał wielki krzyk, okazało się, że widzi, co jest dalej i że napastnik stara się poprawić błąd. Podbiega do piłki i strzela gola.

To takie cudowne, szkoda, że to tylko marzenie, ale za to takie, jakie każdego z dzieci

oglądających piłkę nożną.

Duch i Tlusty dalej szukali Janka. W końcu znaleźli go na stadionie.

- Jaki wynik? Co to za mecz? Kto z kim gra? – pytali na zmianę.

Ale Jaś nic nie mówił.

Gdy chłopcy otworzyli oczy widzieli siebie w domku na drzewie. Próbowali zamknąć oczy i pomarzyć o tym, o czym marzyli wcześniej, o tym, co będzie za 20 lat.

Niestety im się nie udało.

Janek zapytał:

- Czy macie jakieś marzenia?

- No jasne – krzyknęli razem Duch i Tlusty.

- To opowiedzcie, jakie. Duch zaczął mówić:

- Moim marzeniem są takie sklepy, które tam były (w świecie za 20 lat): 50 budek, białe ściany, tajemniczy głos.

Tlusty powiedział:

- moim marzeniem jest to, by były takie samochody, jakim jechałem po naszym mieście w świecie za 20 lat.

- A moim marzeniem jest, żeby wszystko było tak, jak jest, ponieważ bardzo dobrze się nam wiedzie i nie chcę niczego zmieniać – dodał Janek.

- Ale te samochody! Były przecież super! – marzył Tlusty.

- No właśnie, a ten sklep – rozmarzył się ponownie Duch

- A po co Wam to wszystko teraz. I tak to w przyszłości wymyślą – rzekł Janek.

I tak rozmawiali o marzeniach – zwykle dzieci – chłopcy z trzeciej klasy. Takie były ich marzenia.

A Twoje?

**Paweł Winciorek, kl. VI d
Szkoła Podstawowa nr 175**



Marzenia

Moja przyszłość będzie doskonała,
Myszę tak ja – dziewczynka jeszcze mała...
Bo wszystkie me marzenia dobry los spełni...
Bo stanie się rzeczywiste, co leży w serca głębi.
Bo będę mieć rodzinę tak bardzo, bardzo dużą...
I będę mieć mebelki, co nigdy się nie kurzą...
I będę mieć swój dom, co będzie ostoją...
W którym każdy gość zostawi cząstkę swoją...
I będę pomagać innym, jak robi mało ludzi...
Bo o los tych pokrzywdzonych nikt już się nie trudzi...
I wszystko będzie takie, jak wszędzie być należy...
Niestety nikt mi bliski w me plany nie uwierzy...
A ja im udowodnię! Że jeśli chcesz – to móc!
I zdążę niejednemu w życiu pomóc...
I kiedyś to się spełni, ja wam to gwarantuję...
Bo w wieku 12 lat już zmieniać świat próbuję...

PRZYGODY LEONA JASZCZURKI

**Julia Kalita, kl. V D,
Szkoła Podstawowa nr 175**

I. POCZĄTEK

Pewnego dnia jak zwykle obudziłem się w moim, jak mu tam? „Terrarium”. Moi koledzy jeszcze nie wstali, ale ich obudziłem bo właśnie wrzucali świerszcze. Wszyscy troje rzuciliśmy się na nie, by-

Wiersze: Dorota Jabłońska, kl. Vlb
Szkoła Podstawowa nr 280

Przyszłość

Kim chcę zostać
w przyszłości?
Może wcieleniem boskości...
Może aktorką w filmach bardzo znanych...
Czy opiekunką zwierząt - niczyich, niechcianych.
Może założę sieć sklepów z meblami...
Może będę doktorem zajmującym się uszami...
A może zostanę pilotem samolotu...
A może pomogę bezdomnemu kotu...
A może będę show w TV prowadzić...
A może „Jak żyć „ będę ludziom radzić...
A ja mam 12 lat i dopiero poznaję świat...

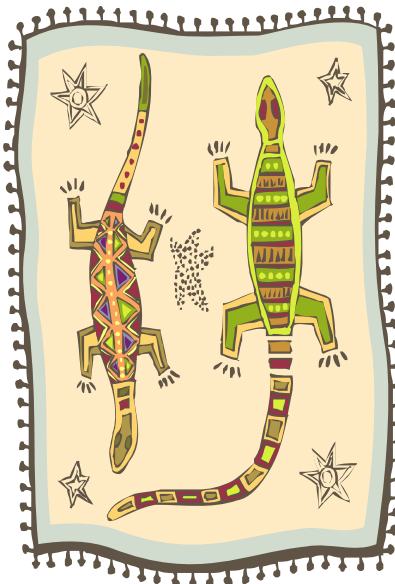


ły pyszne. Po tym jak zwykle przychodzili ludzie i gapili się na nas, nagle przyszła mała dziewczynka, która chciała kupić sobie jaszczurkę na gwiazdkę, przyszła i wskazując na mnie powiedziała „Mamuś, ten jest super”. Jak powiedziała tak mnie wybrała i po paru tygodniach byłem jej. Najpierw wsadzili mnie do jakiegoś czarnego i ciemnego pudła i nim się obejrzałem byłem w jej pokoju gdzie od razu dała mi jeść i pić. Potem, kiedy już zamontowali moje nowe „terrarium” i urządzili, wsadzili mnie do niego i oglądali jak jem i piję. Moja mniejsza Pani od razu zabrała się do wydzwaniania do jej przyjaciół i rodziny. Później dowiedziałem się, że nie jestem jedynym zwierzątkiem w tym domu! Okazało się, że moja Pani ma także szynszyla o imieniu Gutek, mnie Pani nazwała Leon. Kiedy się zobaczyliśmy od razu zaczął być opryskliwy, więc ja też otworzyłem paszczę, żeby pokazać Pani, że go nie lubię, a ona mnie skarciła, że na niego syczę. I tak minęło 6 miesięcy i poznałem nowe tereny i pewnego dnia zabrali mnie na tak zwaną działkę.

II. DZIAŁKA

Miałem mniejsze terrarium, ale fajniejsze bo było obok kolorowego, ciągle się zmieniającego pudła zwanego „telewizorem”. Bardzo lubiłem siadać na kamieniu i patrzeć w nie. Potem doznałem najpiękniejszego uczucia na świecie, wystawili mnie na trawę. Biegałem po niej ile sił w nogach bo chciałem ją całą zobaczyć i nagle kiedy się zatrzymałem, pomyślałem, że cała skóra ze mnie zejdzie : nigdzie nie było widać domu i mojej Pani. Zagubiony, przerażony i bezbronny zacząłem iść przed siebie w nadziei, że ktoś kogo zapytam będzie wiedzieć jak odnaleźć drogę do domu.

Ciąg dalszy przygód Leona – w następnym numerze „Korniszona”!



Z cyklu...

„Zdrowie na zdrowie”

W rubryce „Zdrowie na zdrowie” chciałbym Wam przedstawić kilka aspektów wpływu aktywności ruchowej na organizm młodego człowieka.

Artykuły te nie mają być kolejną lekcją chemii i biologii, ale nową formą zapoznania Was z tym co dzieje się w Waszym organizmie, zarówno w trakcie wykonywania codziennych czynności, jak i skomplikowanego ruchu

Zapewne wiecie, że do wykonania prostych czynności potrzebna jest energia, którą wyraża się w kilokaloriach (*kcal*). Jest ona dostarczana przez krew do naszych mięśni, które to, przyczepione do kości szkieletu, poruszają całym naszym ciałem. W organizmie człowieka występuje około 430 mięśni szkieletowych zależnych od naszej woli. Stanowią 40-50% masy naszego ciała. Kiedy przystępujesz do wykonywania ćwiczeń, twoje pracujące mięśnie zwiększają zapotrzebowanie na energię. W czasie wykonywania dłuższego wysiłku, np. żwawy spacer, czy

bieganie, mięśnie zużywają 15 do 20 razy więcej energii niż w spoczynku. Podczas intensywnego wysiłku, jak bieg na 1000 metrów czy sprint na długość basenu pływackiego, mięśnie wymagają do 120 razy więcej energii niż w spoczynku. W trakcie intensywnych ćwiczeń, częstotliwość bicia serca może wzrosnąć nawet do 170 uderzeń na minutę lub więcej (w porównaniu z 70- 80 uderzeniami na minutę w spoczynku).

Podczas gdy serce średnio pompuje około 5 litrów krwi na minutę w spoczynku, to w czasie aktywnego wysiłku jej ilość wzrasta do 20 litrów na minutę. To tak jakbyście mieli dziesięć dwulitrowych butelek po coca-coli, których zawartość musicie przełać przy pomocy małej pompki zaledwie w ciągu minuty. Serca wytrenowanych wytrzymałościowo zawodników pompuje nawet do 40 litrów na minutę!

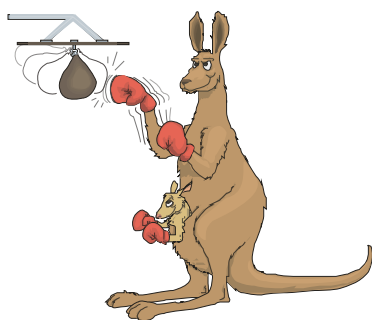


- **Młody człowiek do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje ok. 1300-1500 kcal energii dziennie.**
- **Kolarze szosowi podczas górskiego etapu Tour de France „spalają” ok. 12 000 kcal energii.**
- **Ilość powietrza, które przechodzi przez płuca może wzrosnąć w trakcie wysiłku do ok. 100 litrów w ciągu minuty.**

opracował:

mgr K. A. Baczek

c.d.n.



PRZECIWDZESZCZOWA QUCHNIA JESIENNA

Antydepresyjna tarta jabłkowa

Składniki:

-ciasto: 2,5 szklanki mąki, ok. 200g. masła, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 torebka cukru waniliowego, dwa jajka, szczypta soli

- masa jabłkowa: 0,5 kg jabłek, 2/3 szklanki cukru, 3 łyżeczki cynamonu, 1 łyżeczka gałki muszkatołowej

1. obieramy jabłka, następnie kroimy na cienkie plasterki
2. do mąki dodajemy proszek do pieczenia, cukier waniliowy i szczyptę soli. Następnie wrzucamy jajka i masło. Mieszamy aż do uzyskania jednolitej konsystencji (gdyby ciasto nadal się kleiło dodajemy trochę mąki) uzyskane ciasto dzielimy na dwie równe części
3. jedną połowę ciasta walcujemy, następnie przenosimy na wałku na formę od ciasta
4. przygotowany wcześniej cukier mieszamy z cynamonem i gałką muszkatołową
5. do formy kładziemy na zmianę warstwę jabłek i cukier
6. na koniec rozwałkowujemy drugą połowę ciasta i kładziemy na wypełniona jabłkami formę. Brzegi ciasta skleamy palcami. Jeśli chcemy zaoszczędzić trochę czasu ciasto możemy zetrzeć na tarce.
7. ciasto pieczemy w piekarniku nagrzanym do 180 stopni przez 25, do 35 minut

Kilka dobrych rad:

* aby urozmaicić smak naszej jesienniej tarty na każdą warstwę jabłek możemy położyć cienką warstwę dżemu morelowego lub pomarańczowego, a dopiero potem cukier z cynamonem.

*jeśli chcesz uatrakcyjnić wygląd tarty zanim położysz wierzchnią warstwę ciasta możesz wyciąć na niej jakąś wzór. Np. kwiatek lub gwiazdkę.

Hot sweet drink na jesienną chłapę

Składniki:

*śmietanka 30%
*2-3 łyżki cukru pudru
*czekolada na gorąco (Np. La Festa)

1. najpierw należy zagotować wodę
2. ubijamy śmietanę, potem dodajemy cukier puder i miksujemy dalej aż uzyskamy jedwabistą konsystencję
3. naszą czekoladę zalewamy wrzątkiem
4. na koniec na sam wierzch nakładamy porcję bitej śmietany

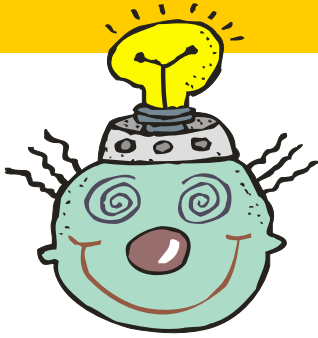
Kilka dobrych rad:

*bitą śmietanę można posypać szczyptą cynamonu, sypkiej czekolady, startej na tarce czekolady
*do naszego deseru można wrzucić kratkę czekolady (gorzkiej, mlecznej wg upodobań)
*jeśli czekoladę podajemy w małych porcjach bitą śmietanę można zastąpić gałką lodów śmietankowych lub waniliowych
*wrzącą wodę można zastąpić gorącym mlekiem

Jeśli znacie jakieś odjechanie przepisy, napiszcie do nas na adres naszej poczty emaliowej. Najfajniejsze przepisy opublikujemy w najbliższym numerze.

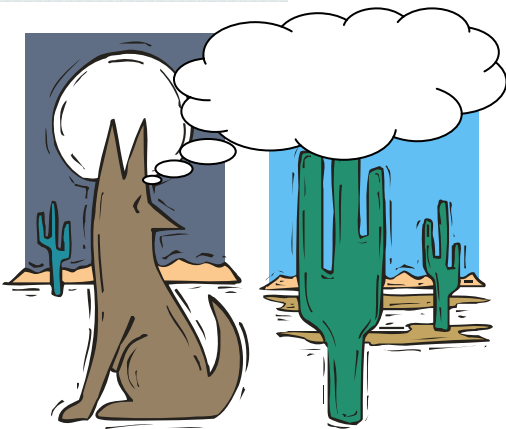
Opracowała i przetestowała: Cukinia Octowska





SZCZYTY...

*Szczyt suszy:
kiedy drzewa chodzą
za psami*



Nie ma chyba potrzeby wyjaśniać, jakim sprawom będzie poświęcona ta rubryka, bo to widać na pierwszy rzut oka (no, przy takim OŚWIETLENIU!...)! :)

Jeśli macie jakieś fajne pomysły na inne śmieszki – czekamy! :))))))

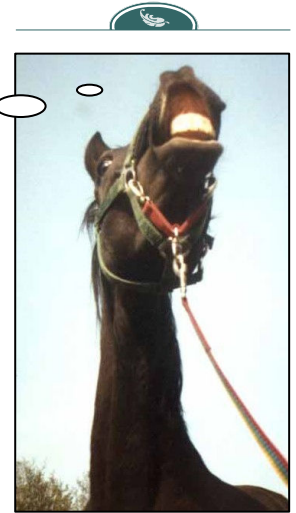
**Uśmiechnij się!
Jutro możesz nie
mieć zębów!**

**Uwaga!!!
Ogłaszamy konkurs!**

W każdym numerze w tej rubryce będziemy publikować fotkę lub obrazek, a Waszym zadaniem będzie wymyślenie i przysłanie nam do dnia 15 każdego miesiąca tekstu do dymka (przykład macie powyżej, a obok – zadanie do wykonania).

Najciekawszy „dymek” opublikujemy w następnym numerze, a autor otrzyma nagrodę.

**Miło, że wpadłeś!
(napis na studni)**



FUN-SMS

Mamo! Tato! Koza właśnie pożera mój portfel – przydało by się wsparcie finansowe

**HUMORKI
Z ZESZYTÓW**

„Bakterie, które rozmnażają się przez kichanie, prowadzą koczowniczy tryb życia”

„Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.”

Rasizm czai się wszędzie...

FOTKA NUUUMERU



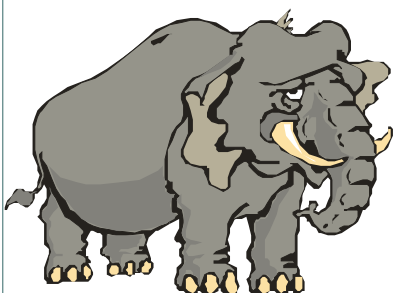
White and black!!!

Słowotwórstwo i ortografia z Klubu „X”

(ZGADNIJ, CO ZNACZĄ TE SŁOWA!)

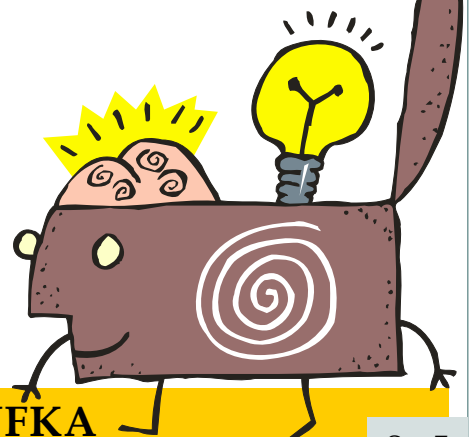
ZRUB

**PAJŹCZYŹNIANY
SĄDOWNITSTWIE
CHCEMY RZYĆ!**

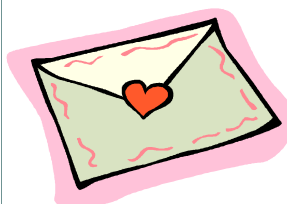
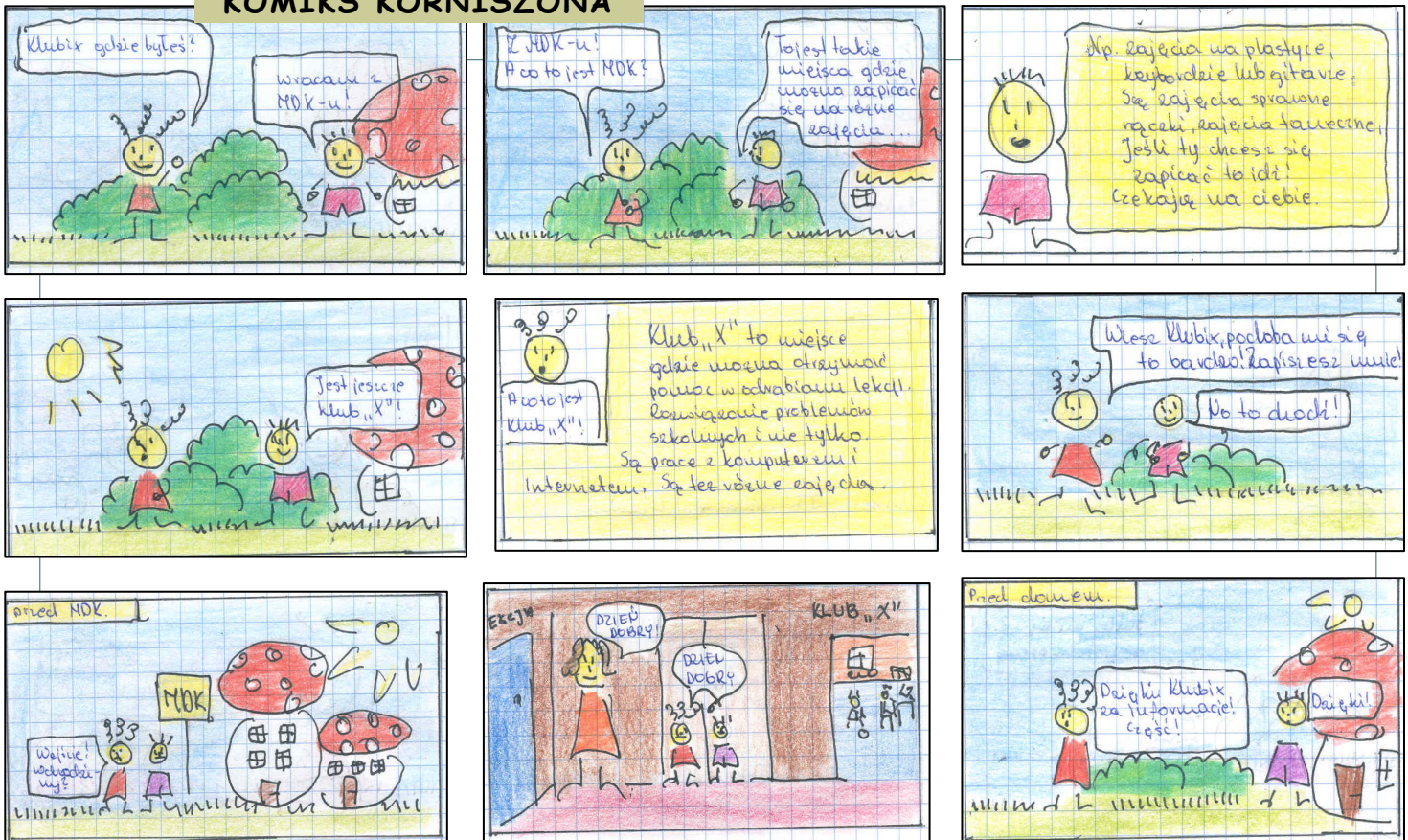


Dowcip nuuumeru:

Idzie mamut przez pustynię. Stratowało go przebiegające stado słoń. Mamut wstaje, otrząsa się i mówi: „ Ach ci skinheadzi...”



KOMIKS KORNISZONA



Uwaga czytelnicy!
 W tej rubryce będziemy zamieszczać Wasze listy. Najciekawsze opublikujemy na łamach „Korniszona” już w następnym numerze! Tak więc piszcie jeśli macie jakieś problemy, chcecie się z nami podzielić opiniami na jakiś temat bądź opowiedzieć nam o pikantnych szczegółach ze swojego zwiariowanego życia (zachowujemy cenzurę ☺)
 Listy wrzucajcie do specjalnej skrzynki, która znajduje się w MDK Ochota lub wysyłajcie je na adres: 02-364 Warszawa, ul. Białobrzaska 19 z dopiskiem „Listy do redakcji” albo klikajcie na adresik mailowy: korniszon007@op.pl Tylko nie zapomnijcie podać swojego imienia i nazwiska, albo ksywki ☺

Redakcja :)

Miesięcznik „KORNISZON”: SKŁAD KOLEGIUM REDAKCYJNEGO

Nasi szanowni Sycylijscy sponsorzy (źródła dochodu nie...hmgh..znane)

Don Kiszon
 Don Kornichone
 Mamma Dyniya

Redaktorzy
 O. Górek
 Państwo Piklewicz
 E. Łogóras
 Mizeria i Patisonka (redakcja młodzieżowa)

Międzynarodowe Forum Patronackie:
 Hrabina Mizeria de Patisson
 Sir Cucumber
 Książę Iwan Arbużow

Korespondenci zagraniczni:
 Zygryfd von Gurken
 Tow. Ogórcow

Redakcja naukowa:
 prof. Ćwiartell Melon
 mgr K. A. Baczek

oraz:

Rubryka kulinarna:
 technolog żywienia inż. Cukinia Octowska

Humor:
 Ogóral (gł. dowcipy o bacy)

Oprawca graficzny (komiczny):
 Artur O'Górski

Złote myśli:
 mędrzec O-Guru

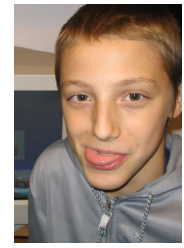
A nad numerem pierwszym pracowali m.in.:



**Aleksandra Szwed
 PREDA(k)TOR
 NUMERU**



**Ewelina
 Werewka
 REDAKCJA
 MŁODZIEŻOWA**



**Artur Górski
 KOMIKS**



**Pan Radek
 CHOCHLIK
 REDAKCYJNY**

ORAZ CICHOCIEMNI:

**Mgr Marcin Gaj (sport)
 Ewa Kolasińska (reportaż)**

**Str. 8 i ostatnia
 (na razie)**